

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 17 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 162 (1022)

REALNE PROPOZYCJE ZSRR

i krętacka polityka mocarstw zachodnich

Wypowiedzi „Prawdy“ o sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — „Prawda“ publikuje kolejną korespondencję z Paryża Jerzego Żukowa, zatytułowaną: „Wokół paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych“. Czytamy w niej m. in.:
 „W Paryżu komentuje się obszernie propozycje delegacji radzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.
 Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybszego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.
 Delegacja radziecka dowiodła, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania reżimu okupacyjnego, że pogłębiają rozbicie Niemiec, że ich działalność jest sprzeczna z żywymi interesami narodu niemieckiego, zmierzającą do jak najszybszego utworze-

nia jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego.
 Obecnie przedstawiciele mocarstw zachodnich, odrzucając propozycje radzieckie o szybszym przygotowaniu i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w terminie rocznym — mimo woli — potwierdzili słusność powyższych wniosków delegacji ZSRR.
 Obserwatorzy dyplomatyczni znów stawiają sobie pytanie: „Czegoż w istocie chcą delegacje mocarstw zachodnich? W jakim celu postawili zagadnienie zwolnienia obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych?“
 Pisaliśmy już niejednokrotnie — stwierdza Żukow — że we francuskiej opinii publicznej coraz bardziej rozprzestrzenia się pogląd, iż delegacje mocarstw zachodnich przybyły do Paryża tylko w jednym

celu: pozostawienia na hoku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strażą Niemiec, w czym żywność za interesowane są trasy niemiecko-amerykańskie strefy chłodnic.
 Odrzucając propozycje radzieckie, zmierzające do szybkiego przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — mocarstwa zachodnie demaskują się tym samym, jako przeciwnicy szybkiego pokojowego uregulowania tych spraw.
 Potrzebne im są nie zjednoczone Niemcy, lecz Niemcy rozczłonkowane, których część zachodnią pragną przekształcić w swą bazę strategiczną w Europie.
POLITYCE TEJ PRZECIWSZTAWIA SIĘ KONSEKWENTNA, POKOJOWA POLITYKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ZMIERZAJĄCA DO OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA, OPIERAJĄCA SIĘ NA NIEWRZUSZONYCH ZASADACH JAŁTY I POZDAMU.
 Cały świat widzi, że delegacja radziecka dosłownie na temat każdego zagadnienia porządku dziennego konferencji wnosi konstruktywne i praktyczne propozycje, dające podstawy do osiągnięcia porozumienia.

Propozycje, zgłoszone przez delegację ZSRR na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — pozostają w sile. Na tej podstawie można było by osiągnąć porozumienie we wszystkich zagadnieniach, w tej liczbie i na tematy gospodarcze.
 Od delegacji mocarstw zachodnich zależy — kończy Żukow — czy porozumienie to będzie osiągnięte, czy też trzy mocarstwa zachodnie i tym razem będą wołały uchylić się od porozumienia, by kontynuować swą rozbijającą politykę.

Wywiad amerykański



Jak doniosła prasa — wywiad USA werbuje masowo byłych SS-manów do służby szpiegowskiej.

Dalsze podniesienie poziomu rolnictwa w Związku Radzieckim

Doniosła uchwała rządu i KC WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Przykładem planowości i wszechstronności, z jakimi w Związku Radzieckim przeprowadzana jest każda akcja gospodarczo-polityczna, jest uchwała rządu radzieckiego i KC WKP (b) w sprawie żniw i dostaw produktów rolnych w roku bieżącym.
 Rada Ministrów i KC WKP(b) wskazują, że w roku bieżącym kampania siewna przeprowadzona została w sposób bardziej zorganizowany niż w roku ubiegłym. Siewu dokonano w terminach krótszych, przy zasiewach pszeni-

oraz zobowiązanie szeregu ministerstw i organizacji do przygotowania dodatkowo sprzętu o pojemności 2 milionów ton dla nasion olejnych.
 KC WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR podkreślają konieczność szybkiego przeprowadzenia żniw oraz udziału w nich wszystkich zdolnych do pracy kolchoźników, robotników majątków państwowych i stacji maszynowo-tractorowych. W roku bieżącym będzie podobnie, jak w roku ubiegłym, stosowany system premii: w naturze dla kierowników kombajnów i mechaników stacji maszynowo-tractorowych, którzy zdołali zapewnić pomyślne wykonanie planu oraz analogiczne premie dla maszynistów, obsługujących młockarnie, maszyny zbierające len, konopie itd.
 Szybciej i lepiej dokonano remontu maszyn rolniczych, niż w roku ubiegłym. W szkołach technicznych i na kursach przy stacjach maszynowo-tractorowych uczy się obecnie ponad 32 tysiące kierowników kombajnów, około 6 tysięcy kierowców samochodowych.
 O rozmiarach przewidzianego urodzaju świadczy załączenie, żeby do 1 września zakończona została budowa nowych dodatkowych spichrzni o pojemności 4.400 tysięcy ton

DWA STRAJKI

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marszallowskich, we Francji i Włoszech są jeszcze jedną wymowną ilustracją tezy reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.
 We Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe, tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (SGT), chrześcijańskie związki zawodowe i mniejsze organizacje, nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamknięto radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depesz, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedynie dyżurni urzędnicy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne międzymiastowe i za granicę.
 Strajk pracowników państwowych wybuchł niemal kilka dni po debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego, którego reakcyjna większość uchwaliła wydatki na cele wojskowe w sumie ponad 600 miliardów franków. Owe 600 miliardów franków na rok bieżący to cena, jaką Francja musi płacić z tytułu uczestnictwa w planie Marshalla i w pakiecie atlantyckim. 600 miliardów franków rząd francuski, agencja amerykańskiego imperializmu, agencja amerykańskich koncernów i monopolu, lekką ręką przerzuca na barki wynędzniałego, ciągle obniżającego poziom życia, świata pracy.
 Jak wielka jest nienawiść francuskich mas pracujących do rządu Queuille'a, Mocha i Schumana, jak potężna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związek kierowany przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były poprzeć strajk pracowni-

ków państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbijaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o związkach chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana, z MRP.
 Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych, znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dniu 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich i planem Marshalla znalazł „miarodajne“ potwierdzenie jednego z przedstawicieli obszarników, który powiedział cynicznie podczas pertraktacji ze strajkującymi: „Znajdujemy się w obliczu groźnego kryzysu, wywołanego planem Marshalla we Włoszech. Wobec tej groźby nie możemy zaakceptować waszych postulatów“.
 Robotnicy włoscy i francuscy pracownicy państwowi za strajkowali przeciwko przetrzucaniu na ich barki następstw zbrodniczej polityki rządów, uległych wobec amerykańskich imperialistów. Francuska i włoska klasa robotnicza przetrzała w porę swe rządy przed zgubnymi następstwami „pomocy“ wujka Sama.
 W odpowiedzi na strajk pracowników państwowych rząd francuski, jedynie i wyłącznie odpowiedzialny za stale rosnącą nędzę mas pracujących, odpowiada represjami w postaci kar pieniężnych, postępowania dyscyplinarnego itp. I w tych represjach objawia się okrutne oblicze rządów kapitalistycznych, które używają swego aparatu przemocy w obronie interesów swych kapitalistycznych mocodawców, w celu przetrzucania na barki świata pracy następstw swej antynarodowej, antyludowej polityki.
 Masy pracujące Francji i Włoch, dwóch państw zmarszczonych, stoją w zaostrzającej się z dnia na dzień walce klasowej, walce o zapokojenie elementarnych potrzeb,

Korespondenci amerykańscy z Chin przyznają:

Armia ludowa likwiduje resztki wojsk Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy donoszą, że liczne fakty dowodzą, iż kuomintangowcy zrezygnowali z poważnego oporu w Chinach południowo-wschodnich, z wyjątkiem Formozy, która pozostaje główną bazą Czang-Kai-Szeka.
 Z tego faktu korespondenci wyciągają wniosek, że armia ludowa już w najbliższej przyszłości opanuje całe Chiny południowo-wschodnie. Równocześnie oczekuje się ataku wojsk ludowych na Chiny za chodnie i południowo-zachodnie, którego celem będzie zlikwidowanie resztek zgrupowanych tam wojsk nacjonalistycznych.
 Na obszarach południowo-zachodnich operuje ostatnia poważniejsza siła Kuomintangu — 250-tysięczna armia mandżurska pod dowództwem generała Pa-Czung-Hsi, broniąca dostępu do Kantonu i do miasta Czung-King, które rzekomo ma zostać nową sto-

licą rządu Kuomintangu.
 Zdaniem obserwatorów amerykańskich, pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę.
 W związku z tym uważa się zwycięstwo armii ludowej za przesądzone.
 Szczególną wagę przywiązuje korespondenci amerykańscy do zajęcia przez armię ludową miasta Kan-Czou, wielkiego centrum komunikacyjnego w południowej części prowincji Kian-Si, odległego zaledwie o 120 mil od Kantonu.

Zwycięskie operacje greckiej armii demokratycznej

PARYŻ (PAP) W komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji, dowództwo greckiej armii demokratycznej notuje m. in. następujące operacje:

Jednostki trzeciej dywizji armii demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjaciela, znajdujące się w marszu z Petrijicy do Delimaszi (Peloponez), które musiały wycofać się ze swych baz wyjściowych.
 W Rumelii jednostki drugiej dywizji zaatakowały nieprzyjacielską kolumnę samochodową w marszu z Grawii do Amphissy. Trzy samochody ciężarowe z żołnierzami monarchofaszystowskimi zostały zniszczone.
 Na froncie Smolikas armia demokratyczna dokonuje coraz liczniejszych udanych wypadów na pozycje nieprzyjacielskie. W ciągu ubiegłej doby nieprzyjaciel stracił tam kilkudziesięciu zabitych i rannych.
 O intensywnych działaniach oddziałów demokratycznych donoszą również z wysp Samos, Ikarii, Krety i innych.

Mściciele pokoju

Israel protestuje przeciw dostarczaniu przez Anglików broni dla Arabów

LAKE SUCCESS (PAP). — Delegat państwa Izrael w ONZ Eban przekazał Radzie Bezpieczeństwa protest przeciwko zamiarom Wielkiej Brytanii wznowienia dostaw broni dla państw arabskich.
 Protest stwierdza, że niedawne oświadczenia przedstawicieli państw arabskich dowodzą, iż państwa te nie tylko nie wykazują tendencji pokojowych, lecz co więcej, żywią zamiary podjęcia działań

wojennych przeciwko państwu Izrael, „jak tylko warunki na to pozwolą“. W tej sytuacji dostawy broni brytyjskiej dla państw arabskich stałyby się ciężkim ciosem dla pokoju.
 Państwo Izrael odrzuca wyjaśnienie Londynu, że dostarczona Arabom broń potrzebna im jest dla utrzymania porządku wewnętrznego w swych krajach, a nie dla walki przeciwko Izraelowi.

Społeczeństwo polskie manifestuje

niezłomną wolę pokoju
 WARSZAWA (PAP) W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Kongresu Pokoju, na których delegacji na Kongres dzielą się ze społeczeństwem wrażeniami z obrad Kongresu Paryskiego. Zebrania manifestacyjne, w których udział biorą rzesze pracujących — miast i wsi, przodownicy pracy i naukowe, racjonalizatorzy „produkcy i duchowieństwo, połączone są z wyborem Ojczystych Komitetów Obrony Pokoju.

Nowa zbrodnia rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP) Jak donosi agencja Elefteri Ellada, najemnicy rządu ateńskiego załadowali na statek, udający się w nieznanym kierunku bohatera greckiej demokratycznej armii, MANOLISA GLEZOSA i innych patriotów.
 Według informacji, uzyskanych przez agencję, należy przypuszczać, że mają oni być odtransportowani do więzień, położonych na wyspach, gdzie mają być straceni.

Polska karze zdrajców

Dobrze to świadczy o naszym narodzie, że nie mieliśmy w czasie okupacji hitlerowskiej kolaborantów na miarę Petaina, Quislinga czy Tannera. Nie znaczy to jednak, by nie było w Polsce kontynuatorów zdrazieckich tradycji kolaborantów — targowiczan, ich duchowych i duchowych następców, wywodzących się z tego samego obozu społecznej reakcji. Najczęściej były to mierzwi, różnego autoramentu, które usiłowały wypłynąć na mętnych wodach fali okupacyjnej, różne osobowości typu już osławionej Wielgomasowej. Znalazło się jednak również kilku zaprzęgniętych, których nazwiska figurowały i przed wojną na łamach prasy, wprawdzie pod artykułami i utworami ezeste wątpliwej wartości literackiej, za to o niezawodnej, nieklamanej sympatii do obozu faszystowskiego. Ludowa Polska karze zdrajców. Nie ma pobłażania dla rozmaitych Goetłów, Skiwskich czy Burdeckich, którzy po przez swój skrajny nacjonalizm konsekwentnie musieli dojść do kosmopolitycznego zaprzęgnięcia, do wciągnięcia się na listę wiernych piesków hitlerowskiego faszystwa. W szeregu procesów sądy Rzeczypospolitej skazały za odstępstwo od narodu jego wrogów, którzy usiłowali ciadał prosić od powszechnego nieszczęścia.

Konsekwentne antykolaborantystyczne stanowisko Rzeczypospolitej Ludowej nie jest przy padkowe. Jest ono wynikiem zdecydowanej patriotycznej, wrogiej wszelkiemu odstępstwu postawy mas ludowych, rządzących w naszym kraju. Analogicznie we wszystkich kra-

jach, w których lud doszedł do władzy, kolaboranci nie mogą liczyć na pobłażanie, nie mówiąc już o ich faworyzowaniu.

Inaczej dzieje się w krajach marshallizujących. Niejednokrotnie dzieje się tam z kolaborantami historie, o których nie śniło się nawet samym odstępcom. Zabawna historia wydarzyła się niedawno we Włoszech. Amerykański generał Mark Clark, ten sam, który stał na czele armii amerykańskiej walczącej we Włoszech przeciw Niemcom i sprzymierzonym z nimi włoskim wojskom faszystowskim, przybył z wizytą do tego kraju. Generała Clarka zaproszono na uroczystość dekorowania odznaczeniami 300 włoskich żołnierzy. Gen. Clark przybył na uroczystość i dowiedział się, że uświetnia swą obecnością dekorację włoskich wojskowych, którzy... walczli przeciwko niemu po stronie hitlerowskiej. Nie sporadycznie to wypadek. Przypomnijmy chociażby historię amerykańskiego „lorda Haubau“, Ezry Pounda, który w czasie wojny namawiał amerykańskich żołnierzy do przejścia na stronę faszystowską, a w ubiegłym roku został odznaczony jako najwybitniejszy poeta Stanów Zjednoczonych.

Nie inaczej i we Francji. Byli minister rządu quislingowskiego w Vichy, Paul Bandoin, skazany w roku 1947 na pięć lat przy musowych robót za zdradę kraju, został w styczniu 1948 przez Schumana wypuszczony na wolność. Degaulle'owcy toczą zaciekle kampanię o wypuszczenie na wolność superzdrajcy Petaina, a prezydent Auriol zapo-

wiada publicznie amnestię dla tych zdrajców, którzy „dali się ponieść namiętnościom politycznym“. Przykłady te można by mnożyć, można by mówić o Quislingu fińskim Tannerze, który już dziś piastuje godność przewodniczącego związku spółdzielczego, o hitlerowcach z rasę panów, popieranych jak najszerzej i jak najgoręcej przez Anglosasów, o wypuszczeniu z więzień niemieckich czołowych przestępców wojennych (rozmaitych Halderów, Pappenów, Guderianów itp. i zatrudnieniu jako speów zamierzonej trzeciej wojny, o partii, na któ-

rej exzelo stoja dawni agenci gestapo, a dziś amerykańskiej i brytyjskiej służby wywiadowczej — partii Schumachera (zwykła to kolej agentów, że zmieniają swych panów — nie inaczej J.E. Skiwski, Ferdynand Goetel, lub eneszetowcy z „Brygady Świętokrzyskiej“. Przeszliśmy się już dziwić temu systemowi wynagradzania zdrady w krajach kapitalistycznych. Cóż dałwio się, że usłaskawia się rozmaitych Quislingów! Przecież ci, którzy usłaskawiają, też są quislingowcami, służą tylko innemu panu.

M. W.

T. Kwarocchella
członek Akademii Nauk ZSRR

Przyroda posłuszna człowiekowi

Gaje cytrynowe i pomarańczowe na nowych obszarach ZSRR

Republika gruzińska słynie ze swoich upraw podzwrotnikowych. Cały kraj radziecki otrzymuje corocznie z jej plantacji setki milionów pomarańczy, cytryn i mandarynek. Coraz większe obszary zajmują uprawa granatów, fig, gajów eukaliptusowych, nie mówiąc już o słynnej herbarcie gruzińskiej.

Przed 30 laty uprawy podzwrotnikowe zajmowały około 1000 ha i nie posiadały żadnego znaczenia przemysłowego, gdyż prawdziwy rozwój gospodarki roślin podzwrotnikowych rozpoczął się dopiero w okresie władzy radzieckiej. Tam, gdzie niedawno jeszcze szumiały lasy, ciągnęły się grzęzawiska, obecnie rosną plantacje herbarcie, nie kwitną gaje cytrynowe. Od ciepłego wybrzeża czarnomorskiego uprawy cytrynowe przesuwają się coraz bliżej gór, do miejscowości o klimacie ostrzejszym.

Stają się to w naszych oczach i za naszej pamięci.

W Gruzji przy ogniskach produkcji rolnej stworzono wiele instytutów naukowo-badawczych. Tak np. w miasteczku Anasuli, wśród rozległych plantacji herbarcie, znajduje się Wszechzwiązkowy Instytut Herbaty i Upraw Podzwrotnikowych, w Suchumi — istnieje wszechzwiązkowa stacja selekcyjna wilgotnych upraw pod-

zwrotnikowych. Opracowane przez te instytucje metody hodowania upraw podzwrotnikowych znalazły szerokie zastosowanie w produkcji.

Nauka miezurinowska otwiera nieograniczone możliwości przesunięcia upraw podzwrotnikowych do rejonów, których warunki klimatyczne są surowsze niż w Gruzji.

W końcu 1948 roku rząd radziecki powziął uchwałę dotyczącą przesunięcia granicy upraw podzwrotnikowych do nowych rejonów — na południe Ukrainy, na Krym, do Mołdawii, do republik środkowej Azji, do Azerbejdżanu i Dagestanu. W ciągu najbliższych dwóch lat zasadzi się w tych rejonach kilka milionów drzew cytrynowych i eukaliptusowych. Znaczna rola przypadła już wykonany.

Szkola polska na Węgrzech

W miejscowości Tatabanya, w której zamieszkuje duża kolonia górników polskich, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejscowej szkole polskiej. Na uroczystości przybył chargé d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie, dr Henryk Minc z małżonką oraz członkowie poselstwa, którzy jednocześnie zwiedzili osiedle górników polskich. Dr Henryk

Antyludowa polityka Fagerholma otwiera oczy klasie robotniczej Finlandii

„TRYBUNA LUDU“ OPUBLIKOWAŁA KORESPONDENCJĘ OLAVI LAINE'A. W KTOREJ CZYTAMY MIĘDZY INNYMI:

Rząd prawicowej mniejszości socjaldemokratycznej pod kierownictwem Fagerholma, doszedł do władzy trzy miesiące temu. Okres ten okazał się wystarczający, aby fińska klasa robotnicza uświadomiła sobie, jakie losy rząd ten przagnie jej zgutować.

Powstało pytanie, dlaczego uformował się w Finlandii rząd mniejszości socjaldemokratycznej, skoro, zgodnie z zasadami parlamentaryzmu mógł powstać rząd burżuazyj-

nej większości? Odpowiedź jest całkiem prosta. Robotnicy byli niezadowoleni ze swej nędznej stopy życiowej. Socjaldemokrati prawnicowi posiadali nieznacznie większość w SAK (Związkach Zawodowych). Rozumowanie reakcji było następujące: „My rządymy w parlamencie, socjaldemokrati zaś — w SAK. Jeżeli powstanie rząd socjaldemokratyczny, będziemy mu dyktować politykę, rząd zaś będzie miał w ręku SAK. W ten sposób my, burżuazja, będziemy ustalać i kontrolować stopę życiową robotników“. Fakty wykazały, że rozumowanie reakcji okazało się trafne.

Mówi się, że w dziedzinie gospodarczej rząd Fagerholma zahamował inflację i zniósł racjonowanie żywności. Należy jednak pamiętać (co przyznaje nawet burżuazyjna prasa szwedzka), że warunki ku temu stworzył już w Finlandii poprzedni rząd SKDL pod kierownictwem premiera Pekka'a. Ale wówczas kapitaliści zostali zmuszeni do ponoszenia, proporcjonalnych do ich zysków, świadczą, natomiast Fagerholm przetrwał większość ciężarów na barki klasy robotniczej. Tak np., gdy kontrola cen została na wielu odcinkach skasowana (co wywołało ich zwyrę), płace robotnicze nie poszły w górę ani na Jote, a wnioski związków zawodowych o podwyżkę 5 procent musiał być z rozkazu rządu wycofany, oczywiście, przy skwapliwym aplauzie prasy konserwatywnej.

Istnieje w Finlandii sytuacja, w której najbardziej reakcyjne partie popierają gorliwie „rząd pracy“, podczas gdy wśród pozostałych partii burżuazyjnych zarysowuje się opozycja.

Jak długo jednak może trwać taka sytuacja? Sądząc z ostatnich oznak — niedługo. Burżuazja fińska doszła do wniosku, że rząd Fagerholma zrobił już wszystko, czego od niego oczekiwała. Wobec tego stał się bezużyteczny. Mówi się o rychłym utworzeniu nowego gabinetu. Jakiego rodzaju? Trudno przewidzieć. Nie wiadomo, jakie będą ostateczne losy rządu Fagerholma, ani też, jaki rząd powstał, w razie upadku obecnego gabinetu fińskiego. Jedno wszelako jest pewne: antyludowa polityka Fagerholma otwiera oczy klasie robotniczej i utwierdza ją w przekonaniu, że jedynym ugrupowaniem, walczącym o jej interesy, jest SKDL.

Dymisja ambasadora USA w Pradze

WASZYNGTON (PAP) Biały Dom zakomunikował oficjalnie o ustąpieniu ambasadora USA w Czechosłowacji, Józefa Jacobsa.

Na miejsce Jacobsa mianowany został dotychczasowy ambasador USA w Urugwaju, Ellis Briggs.

Nowy transport mięsa z Danii

GDYNIA (PAP) — Do portu gdynińskiego zawinął duński statek m-s „Juer Gen Claus“ z ładunkiem 157 ton mięsa wieprzowego z Danii i dla Centrali Mięsnej.

W sprawie repatriacji obywateli radzieckich

Na terytorium Polski mieszka do obecnej chwili pewna liczba obywateli radzieckich, którzy byli wywiezieni do Niemiec podczas wojny światowej 1941 — 1945 r. Wielu z nich zwraca się do redakcji gazet z prośbą o informację w sprawie powrotu do ZSRR.

Polska Agencja Prasowa upoważniona jest do wyjaśnienia, iż wszyscy obywatele radzieccy, którzy zostali przesiedleni z ZSRR wskutek wojny światowej i mieszkają obecnie na terytorium Polski, mogą zwracać się o informację dotyczące powrotu do kraju:

- 1) do oddziału repatriacji obywateli radzieckich, Legnica, ul. Orzeszkowej 17,
- 2) do przedstawiciel oddziału repatriacji obywateli radzieckich w miastach:
 - a) Warszawa — Praga, Park Paderewskiego, b) Wrocław, ul. Sienkiewicza 79, c) Gdańsk ul. Okopowa 1-b, d) Szczecin, ul. Wojska Polskiego 96.
- 3) do Konsulatów radzieckich:
 - (a) Warszawa, ul. I Armii Wojska Polskiego 2 - 4, b) Kraków, ul. Szopena 1, c) Gdańsk,

Wrzeszcz, ul. Batorego 15, d) Szczecin, ul. Piotra Skargi 14.

4) bezpośrednio na punkt zbiorny obywateli radzieckich w Wołowie, woj. wrocławskie,

5) do miejscowych organów administracji polskiej, które będą okazywać pomoc obywatelom radzieckim w przetransportowaniu ich na punkt zbiorny i w zaopatrzeniu ich w bezpłatne dokumenty jazdy.

Pod powyższe adresy można zwracać się osobiście lub na piśmie.

Wszyscy udający się do kraju obywatele radzieccy mają prawo zabrać ze sobą cały swój majątek ruchomy i rzeczy osobiste. Na punkcie zbiornym w Wołowie każdy obywatel radziecki otrzymuje bezpłatną kwatery w pościeli, gorące pożywienie i pomoc lekarską. Dzieci do lat 5, a także chorzy, otrzymują wyżywienie specjalne. Osoby specjalnie tego potrzebujące, otrzymują odzież i obuwie.

Przetransportowanie z punktu zbiornego w Wołowie do miejsca zamieszkania w ZSRR przeprowadzone będzie według ustalonego porządku na koszt państwa.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał 3 letni plan produkcji

WARSZAWA (PAP) Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał przewidziany plan produkcji na maj w 123,5 proc.

Produkcja poszczególnych maszyn i narzędzi przedstawia się w maju rb., jak następuje: plugi — 4.355 sztuk, brony — 17.348 szt., obrypniki — 474 szt., pielniki — 650 szt., kultywatory — 673 szt., grabie konne — 235 szt., siewniki sprężajowe do zbóż i nawozów — 1.860 szt., kieraty — 813 szt., wialnie — 991 szt., młynki do zbóż — 240 szt., sieczkarnie — 816 sztuk,

parniki — 950 szt., pompy do wody i gnoju — 50 szt., zaprawiarki — 800 szt., ramy zamienne — 400 szt., wozы gospodarcze — 581 szt. i mocarnie — 609 sztuk.

Poza tym wyprodukowano 32.726 sztuk innych maszyn i narzędzi rolniczych, jak: śrutowniki, kralajnice, rozdrabniacze, kopaczki do kartofli, zgrzebla, walce itp.

Należy dodać, że plan trzyletni przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych został wykonany do dnia 31 maja rb.

W. Ażajew 172 Daleko od Moskwy

— Chociaż liczę się z tym, że w obecnej chwili na cieśninie nie dzieje się dobrze, to ręczę, towarzyszu Pisarew i towarzyszu Dudin: do waszego przyjazdu zaprowadzę porządek!..

Batmanów po zebraniu pojechał do Pisarewa — należało omówić wiele kwestii i powziąć decyzje. Beridze śpieszył się, poprosił o samochód i odjechał: Aleksey domyślał się, udał się do matki Tani Wasylczenko. Zał kind miał do załatwienia wiele spraw w Komitecie krajowym tak, że Kowszow został sam.

— Idź do hotelu i odpocznij — poradził mu organizator partyjny. — Postaram się wcześniej zwolnić i razem z córką wstąpimy po ciebie. We trójkę pojedziemy zwiedzić miasto.

Aleksey powodowany uczuciem taktu, nie chcąc przeszkadzać widzeniu się Załkinda z córką, odmówił.

— Wczoraj spotkałem przypadkowo Chmarę, który zaprosił mnie do siebie. — Jeszcze niczego nie widziałem. Chciałbym zajrzeć do Muzeum, a wieczorem pójść na muzyczną komedię. Tak wiele mówią o bracie Libermana, że chciałbym zobaczyć, czy rzeczywiście tak dobrze gra...

...Gdy Kowszow powrócił w nocy do hotelu zastał Załkinda i Beridzego bardzo podnieconych. — Alosza! — krzyknął Jerzy Dawidowicz. — Michał Borysiewicz przed chwilą dowiedział się o wielkiej nowinie: Niemcy pod Moskwą rozgromieni! Zniszczono około stu tysięcy fryców. Ciesz się Alosza! Ciesz się Kochany!

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY. W DRODZE NA CIEŚNINĘ.

Gdy szofer Machow robił czwartą turę zaczęło się niepowodzenie. Do tej pory samochód szedł doskonale, nagle coś trzasnęło w motorze. Usłyszał pukanie i warkot, potem zaś motor parskał i zamilkł. Samochód w rozpedzie przejechał jeszcze kilka metrów i zatrzymał się.

Machow pchnął drzwiczki — do wnętrza wdarł się wicher i smagał go w twarz. Gdy wyjeżdżał z bazy słyszał, iż temperatura opadła do czterdziestu pięciu stopni. Motor ochładzał się, ziąb przenikał do szpiku kości. Ani futerko, ani watowana kurtka nie chroniły przed zimmem. Machow szybko otworzył gaźnik. Był pusty: benzyna albo nie dopływała, albo już wyszła.

Palce Machowa zeszytowały. Krzywiąc się z bólu odkrecił rurkę doprowadzającą benzynę, przyłożył wargi i zaczął dmuchać. Wyskoczył kawał lodu — benzyny nie było. Oderwał przymarzniałe wargi i oblaźnięte krew,

bezwładnymi rękoma umieścił rurkę na miejscu, potem długo szukał śruby od gaźnika, która się gdzieś zawieruszyła. Gdy znalazł ją, już nie mógł ująć jej palcami. Machow wściekając się i niepokojąc się coraz bardziej wpatrywał się w drogę. Samochód Sołncowa nie nadjeżdżał. Można by pożyczyc od niego benzyny i z jego pomocą uruchomić motor. Przykro też było, że Sołncew wygrał. Pierwszy raz od czasu ich współzawodnictwa przy zwożeniu rur Sołncew wyprzedził go i Musia Kuczina, bufetowa w kramiku gdzie się wydaje premie, nie do Sołncowa, a właśnie do niego zwrócił się z ironicznym zdaniem: „Twój wróg — przeciwnik już od pół godziny temu wyładował rury, napił się kawy, otrzymał papierosy i pojechał w nową turę“.

Obecnie jednak już nie chodziło o premie, ani o pierwszeństwo. Zanim Machow dokrecił śruby, ręce jego stały się zupełnie sztywne, a co najgorsze — motor stygl. Szofer jak opętany uderzał rękoma po kolanach. Nagle wydało mu się, że słyszy trzask zamarzających rurek chłodnicy — dźwięk ten, jak gdyby szarpnął go w serce. Chciał wypuścić wodę, ale znieruchomiał, gdyż ujrzał wreszcie zbliżający się samochód Sołncowa.

Machow zamachał rękoma, samochód zatrzymał się. Sołncew wylazł z wozu ironicznie kiwnął rywalowi głowa i nie namyślając się długo odmówił benzyny.

OBOWIĄZEK CZUINOŚCI

Wśród uchwał II Kongresu Związków Zawodowych jest też uchwała, głosząca, że „Związki Zawodowe winny dbać nie tylko o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji, lecz również o ochronę tej produkcji przed ciosem wroga klasowego, sabotażysty i dywersanta. Zw. Zawodowe spełnia swe zadanie w tym zakresie, jeśli stale będą pobudzały czujność klasy robotniczej i zorganizują aktywne współdziałanie robotniczych w usuwaniu istniejących braków i niedociągających”.

Ta uchwała nie jest bynajmniej z teoriją wysnutym postulatem, lecz znajduje pełne potwierdzenie i pokrycie w aktualnej rzeczywistości, dostarczającej aż nadto wiele dowodów, jak bardzo konieczne jest zaostrezenie czujności robotniczej wobec nikczemnych machinacji wroga klasowego.

Ostatnie dni przyniosły szereg znamennych procesów sądowych, które unaouczniły, jak podstępnych i wyrafinowanych metod ima się wróg klasowy, by zakłócić i zahamować rozwój gospodarki narodowej, opóźnić związane z tym rozwojem podniesienie dobrobytu mas pracujących, wprowadzić niepokój i niepewność do całego życia państwowego.

W SZCZECINIE przed trybunałem sądowym stanęło 9 sabotażystów, b. pracowników Zbiornicy Nr 3 Centrali Złomu, oskarżonych o niszczenie najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla odbudowy przemysłu urządzeń, o rozbijanie na złom zdalnych do użytku maszyn itp.

WE WROCŁAWIU toczył się proces w trybie doraźnym przeciwko trzem b. wysokim urzędnikom Głównego Składu Centrali Żelaza i Stali w tym że mieście. Później odpowiedzią na sabotażystów dostaw wyrobów hutniczych dla przemysłu państwowego i o dostarczanie wyrobów niezbędnych dla odbudowy i rozwoju tego przemysłu pośrednikom prywatnym, od których pobierały wysokie łapówki.

Również WE WROCŁAWIU Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę trzyosobowej szajki b. pracowników Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Walbrzychu, którzy za pomocą masowego niszczenia korespondencji urzędowej paraliżowali działalność tej tak ważnej instytucji gospodarczej.

W ŁODZI wreszcie, jako jeden z serii procesów o nadużycia gospodarcze, toczył się w tych dniach proces przeciwko grupie b. urzędników, którzy wespół z „dobrańcami” ogromem pośredników i paserów, wyrządzili swymi łajdakami wielkie straty Skarbowi Państwa i masom pracującym.

Oto mało budujący „plon” z jednego tylko tygodnia, świadczący o tym, jak rozległe, wielostronne i perfidne są machinacje sabotażystów i dywersantów, dokonywane z nienawiścią do Państwa Ludowego i z gorącą miłością dla własnej kieszeni.

Parantela socjalna tych przestępstw nie pozostawia wątpliwości co do istoty ich kolizji z obowiązującym prawem i ustalonym w Polsce ładem demokratycznym. Ogrom na większość podsądnych, którym trybunały Rzeczypospolitej wymierzyły już surowe a zasłużone kary, to b. fabrykanci, b. właściciele kopalń i hut, b. obszarnicy, b. oficerowie sanacji, wreszcie spekulanci i aferyści z czasów okupacji — słowem, niemal bez wyjątku ludzie, czujący

się na ogół „niewygodnie” w warunkach nowej rzeczywistości polskiej. Są to jej wrogowie klasowi w „czystej”, „klasycznej” postaci, ludzie, którzy ze względu na swój rodowód społeczny zioną nienawiścią do Państwa Ludowego, postępu, wolności, demokracji, którzy z maniackim uporem czekają „zmian”, nie mających nigdy nadejść, a w tym oczekiwaniu myślą jedynie, jakby tu najdotkliwiej szkodzić Państwu i ludowi, jakby tu przetrwać „zle czasu” z największą dla siebie korzyścią materialną.

Gdy piszemy o takich procesach i wyrokach, nie chodzi nam o zwykłą rejestrację faktów, znanych z codziennych doniesień prasowych. Sprawa — jak to wynika z przytoczo-

nej na wstępie uchwały Kongresu Zw. Zawodowych — ma bez porównania głębsze i bardziej zasadnicze znaczenie i sięga w sam rdzeń naszego życia gospodarczego, wiążąc się i przeplatając z momentami politycznymi, których wagi zapoznawać nie wolno.

To znaczenie i ta waga sprawy szkodnictwa gospodarczego nakłada na wszystkich członków PZPR i związków zawodowych, na wszystkich uczciwych i lojalnych obywateli Polski Ludowej, partyjnych i bezpartyjnych, nie dających się zlekceważyć ani ominąć obowiązek czujności w stosunku do każdego działania i wszelkiej próby działania, które są sabotażem i szkodnictwem gospodarczym, bądź też co do takiego właśnie swe-

go charakteru budzą uzasadnione podejrzenia. Tą czujnością musi być przesłonięta praca w fabrykach i kopalniach, wszędzie, dokąd może się wśliznąć wróg klasowy, by rozpocząć swe niecne i podstępne zabiegi.

Obowiązek czujności nie jest prawem, przywilejem, ani zadaniem tylko jednostek. UMASOWIENIE poczucia tego obowiązku stanowić będzie gwarancję, że niedobitkom reaktacji, kryjącym się jeszcze tu i ówdzie w aparacie gospodarstwa polskiej, wyrwane będą wreszcie wszystkie kły i pazury, że unieszkodliwienie sabotażystów, dywersantów i złodziei mienia publicznego będzie ostateczne i nieodwracalne.

Bolesław Dudziński

Robotnik na stanowisku dyrektora

Zaufania partii nie wolno zawieść — mówi tow. Flaszczynski — dyrektor PZPB Nr 6



nowany towarzysz, Tow. Flaszczynski nie zapomina ani na chwilę, że trzeba się uczyć — stale, bez przerwy uzupełniać i pogłębiać swe wiadomości.

— W PZPB 22 pracowałem jako przewodniczący Rady Zakładowej. — Byłem przedziałnikiem, lecz czy mógłbym spełniać swe funkcje, gdybym się nie orientował w pracy tkalni i wykończalni!

— Ci z towarzyszy, którzy znają tow. Flaszczynskiego z okresu pracy w PZPB Nr 22 pamiętają, że jeszcze długo po godzinie 16 można było spotkać go na terenach fabryki. Chodził po salach fabrycznych, rozmawiał z przodownikami pracy, uczył się od nich, poznawał techniki pracy.

— Nie był nigdy „papierkowym” przewodniczącym Rady, lecz przewodniczącym z prawdziwego zdarzenia. Od kilku dni tow. Flaszczynski jest dyrektorem naczelnym i tak samo jak w okresie swojej pracy w PZPB Nr 22 swą działalność na „szóstce” rozpoczyna od nauki.

Dobry dyrektor musi być fachowcem produkcyjnym, musi być księgowym i planistą — a ja chcę być dobrym dyrektorem — dodaje z przekonaniem.

— Partia — powierzając mi to stanowisko, obdarzyła mnie zaufaniem, tego zaufania nie wolno mi zawieść. Szóstka bawelniana musi się stać przodu. Jajcem zakładem bawelnianym — to moja ambicja.

— I nasza! — dodają członkowie Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego PZPR — którzy właśnie przybyli do towarzysza dyrektora na wspólną naradę produkcyjną.

Niestuszne żale

Oddział „F” — PZPW Nr 38 — nie jest gorzej traktowany niż inne oddziały

W marcu br. kombinat PZPW Nr 38 przeżył dość ciężki okres. Utrzymująca się dotychczas na jednokowym mniej więcej poziomie produkcja wszystkich oddziałów, została nagle zachwiana z przyczyn początkowo niezrozumiałych. Procent pierwszego gatunku w tkalni — oddział „D” — spadł gwałtownie, podczas gdy przedziałnie produkowały niezmiennie powyżej 90 procent „prymy”. Po przeprowadzeniu kontroli okazało się, że winę ponosi oddział „F”, który od marca zaczął zasilać w przedziale oddział „D”.

Wina polegała na tym, że na oddziale „F” błędnie klasyfikowano przedział. W następnym już miesiącu, gdy sprawa została wyjaśniona, cyfry produkcyjne i jakość obydwu oddziałów wyrównały się niemal zupełnie. Nie chodzi więc w tej chwili o przypomnienie grzechów oddziału „F”. Wypadek ten jednak miał dość istotny wpływ na powstanie pewnych niekorzystnych nastro-

ów wśród niektórych przodowników oddziału „F”.

Oddział „F” od dawna już i to bezpodstawnie cierpi na kompleks niższości, mimo, że jest to przedziałna wykonująca plan produkcyjny nie gorzej od innych, mimo nawet oczywistych sukcesów we współzawodnictwie. A oto jak wbrew rozsądkowi podchodzi do tych spraw załoga fabryki.

W pierwszym etapie współzawodnictwa oddział „F” zajął pierwsze miejsce. W następnym etapie palma pierwszeństwa przeszła w inne ręce. Oddział „F” poczuł się ciężko dotknięty. Wybuchły protesty pełne oburzenia i trzeba było dopiero specjalnej komisji ze Związków Zawodowych i Partii, aby udowodnić, że Komitet Współzawodnictwa przy Centrali Kombinatu Nr 38 postąpił sprawiedliwie. Oddział „F” nie przyjął faktu przegranej w sposób właściwy, a więc jako bodźca do nowych wysiłków, jako dowodu poszerzenia się i pogłębienia współzawodnictwa, lecz jako oczywistą chęć pogwałcenia oddziału „F”.

Podobnie sytuacja wygląda na innych odcinkach życia fabrycznego. Robotnicy skarżą się, że nie otrzymują ubrań roboczych, że nieregularnie dostarczane im jest mydło, że nie załatwia się sumiennie spraw socjalnych.

A co na to Rada Zakładowa i Komitet Partyjny? Otóż Rada i Komitet wykazują pewną bezradność, przejawiając się „kompleksem niższości” panującym wśród ogółu. Występują często nawet dość energicznie, ale ataki kierowane są nie zawsze słusznie przeciw Centrali Kombinatu. Przykładem może być ostatnio poruszana sprawa mydła.

Rada Zakładowa oddziału „F” wystąpiła z ostrzymi pretensjami, że Centrala nie daje należnego przydziału mydła. Tymczasem, jak się okazało, nie zrobiono tego co najważniejsze: nie złożono... zapotrzebowania. A w magazynie mydło było przygotowane dla wszystkich oddziałów bez wyjątku.

Również skarci oddziału „F” „niesprawiedliwy” podział funduszu socjalnego okazały się w świetle prawdy nieuzasadnione. Zamiast sprawdzić rozdzielnik dyrekcyjny i udzielić odpowiednich informacji załozce, Rada Zakładowa wraz z sekretarzem Partii pogłębiała niechęć i nieufność załogi do Centrali przez własną, niestuszną jak się okazało postawę.

Centrala natomiast wykazała na podstawie faktów i cyfr, że w żadnym wypadku nie pominięto oddziału „F”. Kłopoty wynikają zawsze na tle nieporozumień i uprzedzeń, które trzeba za każdym razem wyjaśniać.

Z drugiego jednak strony trzeba stwierdzić, że choć Centrala jest w porządku, za mało jednak czyni w kierunku zlikwidowania niezdrowego stanu, który trwa już dość długo. Należałoby może zorganizować wspólne zebranie Rady Zakładowej, Komitetu Partii i przedstawicieli Centrali i punkt po punkcie wszystko sobie nawzajem wyjaśnić, by później to samo zrobić na zebraniu załogi.

W każdym razie coś przedsięwziąć trzeba. Harmonia i współpraca muszą panować w całym kombinacie. Żyjemy i pracujemy na prawach równości, w imię wspólnego celu.

B. Drzew.

Podejmujemy nowe zobowiązania

Załoga ZPO im. dra Próchnika postanowiła wykonać plan III kwartału zamiast do 30 lipca — na dzień 25 lipca. Wykonanie planu o 5 dni wcześniej przyniesie nam 656 tys. złotych oszczędności, według cen z 1927 roku. Dalej zobowiązano się plan oszczędnościowy, wyrażony cyfrą 1.963.000 złotych, wykonać na dzień 22 lipca, zaś plan jakościowy utrzymać w tej wysokości, jaki załoga fabryki

osiągnęła, tj. 99,1 procent. Poza zobowiązaniami produkcyjnymi załoga naszej fabryki postanowiła zwiększyć ilość członków Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej z 91 na 150, zorganizować występy świąteczne na wsi, rozszerzyć akcję kolonii wycieczkowych, oraz wybielić i uporządkować kilka pomieszczeń fabrycznych.

Korespondent „Głosu”

L. P. 1

Majster Filipczak z PZPB Nr 4 otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za dobrą jakość produkcji

Gdy w roku 1915 tow. Władysław Filipczak został mianowany majstrom w tkalni automatycznej, obawiał się, czy podoła swoim obowiązkom. Chodził wtedy od jednego majstra do drugiego, obserwował ich pracę, a wieczorem, ukradkiem, jakby się obawiając aby nikt go nie podpatrzył, pilnie przglądał stare pisma techniczne i podręczniki tkackie.

— Muszę — mówił nieraz w domu — wywiązać się ze swoich obowiązków wzorowo. Choćbym miał 10 albo i więcej godzin pracować, musi moja „partia” być najlepszą!

Znając go dobrze majstromie w PZPB Nr 4 i mówią nieraz między sobą:

— Jak się chłop zawziął, to i pokazał co umie.

A pokazał naprawdę. W partii majstra Filipczaka pracują 64 krosna automatyczne, a przeciętny odsetek „prymy” wynosi 95 procent.

Pełz to razy powtarzał tow. Filipczak „swoim” tkaczkom, że wtedy gdy zauważą, iż nitka się zerwała, że błąd dostał się do materiału, trzeba zatrzymać warsztat, wszystko poprawić i dopiero wtedy na nowo puścić w ruch krosna.

I choć ma on pod swoją opieką aż 64 krosna, każdego rana wraz z tkaczkami ogląda majster Filipczak każdą maszynę, kontroluje, czy nie się nie złuzowało.

— Ale to zawsze trzeba robić przed pracą, bo jak syrena za wyje — wszystko musi być już gotowe, włączamy motory i do roboty.

Wiedzą już tkaczki majstra Filipczaka, że do pracy trzeba przyjść o kilka minut wcześniej i wszystko z góry przyszykować. Wiedzą, bo im nieraz majster Filipczak aż do znużenia powtarzał:

— Pamiętajcie do roboty przychodzić regularnie, maszyny przetrzeć wcześniej, a po pracy pięknie wyczyścić. Jak zauważycie, że coś się psuje, że nie wiadomo dlaczego nitka się często zrywa, to nie czekajcie aż dziury w materiałach będą, tylko zaraz do mnie w krzyk, że jest źle.

— Bo waszym obowiązkiem jest krzyczeć, a moim maszynę naprawiać. Zrozumiano? Zrozumiały to tkaczki, zrozumiało i oceniło kierownictwo zakładu, Rada Zakładowa i organizacja partyjna.

W dniu 1 maja został wzorowy majster, tow. Filipczak, 6-krotnie zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi.

R. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy przemysłu kapeluszniczego nawiązują łączność ze wsią

Pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z wsią polską, udaliśmy się w dniu 7 czerwca br. do wsi Walewice, pow. łowickiego.

Po przybyciu na miejsce zjawiliśmy się u sołtysa, wyluszczyliśmy mu cel naszego przyjazdu. Jakież było zdziwienie sołtysa i gospodarzy, kiedy dowiedzieli się, że przyjechalibyśmy do nich z realną pomocą techniczną.

Po przeglądzie maszyn okazało się, że wiele z nich jest zupełnie lub częściowo zniszczonych, wobec czego umówiliśmy się, że w dniu 12 bm. przyjadą do wsi specjalne ekipy ślusarzy i stolarzy i wyremontują sprzęt.

Jeden z gospodarzy, któremu popsuł się kierat, a reperacja miała kosztować 10.000 zł, nie wierzył, że zrobimy mu „za darmo”. Początkowo nie chciał nawet słuchać o reperacji, twierdząc, że będzie musiał sprzedać krowę, aby pokryć koszty. Do-

po pewnym czasie jednak wyraził zgodę na pomoc, którą otrzymaliśmy w postaci 100 zł.

Do Łodzi wróciliśmy pełni satysfakcji i silnie utwierdzeni w przekonaniu o konieczności jak najczęstszego obcowania robotnika z chłopem.

J. Stopczyk

korespondent „Głosu” z Zjedn. Zakł. Przemysłu Kapeluszniczego Oddz. „A”

Nie w PZPB Nr 6 a PZPB Nr 7

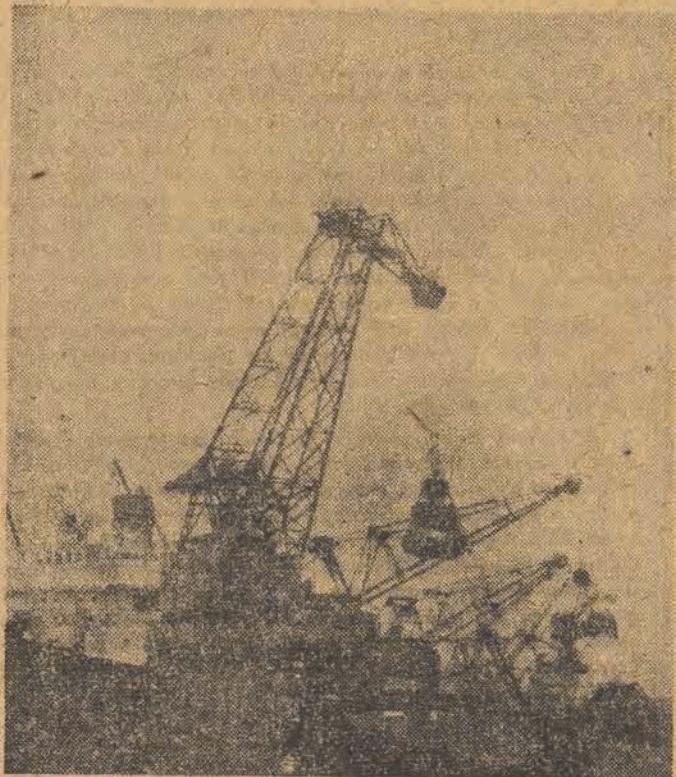
We wczorajszym numerze „Głosu Robotniczego”, w tytule artykułu naszego korespondenta J. M. „Niewykorzystane miliony w PZPB Nr 6” — wkra- dla się przykra pomyłka. Mianowicie zamiast PZPB Nr 6 powinno być PZPB Nr 7, co też niżej będziemy tłumaczyli.

Redakcja.

Listy z Wybrzeża

Gdynia tętni praca

Robotnicy „Portorobu” biją międzynarodowe rekordy szybkości przeładunku



Gdy do gdyńskiego portu handlowego przybył statek ra dziecki „Marszałek Goworow” ładowny bawelną, robotnikom portowym robotą wprost „pa-liła się w rękach”. Marynarze osławili się po prostu — „Towarzysze robotnicy! Zwracamy się do Was z ape-lem o jak najszybsze wyładowa-nie i załadowanie naszego statku. Chcemy zdobyć pierw-sze miejsce we współzawodni-ctwie między naszymi statka-mi handlowymi”.

Nie trzeba było polskim robotnikom silniejszych argu-mentów. Nie będą na nich na rzekali radziecy towarzysze z „Goworowa”. O trzydzieści godzin wcześniej załadowany odpłynął od brzegów radziecki statek, a robotnikom długo

brzmiały w uszach serdeczne słowa marynarzy: „Dziękujemy, nie zapomniemy, opowie-my w naszym kraju, jak po-traficie pracować”.

O tym, jak pracują robotnicy „Portorobu”, przedsię-wzięcia zatrudniającego wszystkich pracowników por-towych, świadczą podziękowa-nia, jakie napływają stale do polskich portów od zagranicz-nych armatorów (właścicieli przedsiębiorstw okrętowych). Każdy dzień, każda godzina zyskana na wcześniejszym o-próżnieniu i załadowaniu skra-ca postój statku, a zarazem zwiększa jego obroty i przynosi większe zyski. Nasze państwo zaś, które w wypadku przedłużonego postoju zagranicznego handlu obowiązane jest płacić odszkodowanie w obecnej walucie, dzięki sprawniej i szybkiej pracy „Portorobu” nie jest nigdy narażone na ta-kie zbędne koszty. Statek holenderski, ładowany w Rot-terdamie w ciągu 19 godzin robotnicy gdyńscy rozładowa-li w ciągu 10-ciu. Nasz transat-lantyk „Batory” przybył z ostatniego rejsu z jednodnio-wym opóźnieniem, a wyruszył

z portu gdyńskiego zgodnie z „rozkładem” wyładowany w czasie o 24 godziny krótszym. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

W porcie ruch. Kilka zagranicznych statków kołysze się przy brzegu. Łopoczą na wie-trze flagi obcych państw. Stąd przyjechał do nas cenny surowiec — bawelna, stamtąd ruda żelazna. Trzeci statek przywozi tzw. „drobnicę”. Zaroiły się okręty od ruchliwych pracowników „Portorobu”. Wyciągają spod pokła-dów paki i bele. Skrzypią dźwigi, których chwytliwe macki przenoszą towar z pokładu na ląd. Tam czuwają już setki ludzi z małymi, ręcznymi wózkami — uwożąc ładunek dalej, do magazynów portowych. Potem łącząc się zmienia: z magazynów wędrują na statki nasze — wyprodukowane w Polsce — towa-ry. Dzień i noc na trzy zmia-ny pracuje prawie 3.000 robotników gdyńskiego „Portorobu”. Hasło ich — to: „szybko, dużo i ostrożnie”. Ważne jest bowiem, aby podczas przeładunku nie uszkodzić bel lub nie zamoczyć worków tkanin, cukru i cementu. Za dobrze wykonaną pracę robotnicy otrzymują premie. Zarobki ich, obliczane na akord są dość wysokie.

Podczas pracy trudno „u-chwycić” kogoś nawet na kilka minut rozmowy. Szkoda każdej chwili, przegadanej na próżno, gdy robotę czeka. Lecz o okazję nie trudno. Po południu zaglądam do świetli-cy robotniczej. Spotykam tu akurat same „asy” „Porto-robu”, przodowników pracy: Ryszarda Kamińskiego, Lud-wika Mikołajczyka, Józefa Rosińskiego, Stefana Waler-daka i wielu innych. Okazuje się, że należą oni do „aktywu” świetlicowego zespołu, który liczy około 200 osób. Trzeba przyznać, jest to liczba dość pokaźna, świadcząca, że robot-nicy portowi zdają sobie do-brze sprawę ze znaczenia świe-tlicy.

„Portorob” gdyński ma pod swoją opieką trzy majątki pań-stwowe, w których organizuje żłobki, przedszkola, świetlice itd. W każdą niedzielę ruszają na wieś ekipy gdyńskie i z każ-

dym tygodniem wzrasta więz przyjaźni i współpracy mię-dzy pomorskimi robotnikami i chłopami.

Ale najchętniej rozmawiają „portorobiacy” o swej pracy w porcie. O tym, że zdobyli pierwsze miejsce we współza-wodnictwie z Gdańskiem, że dzięki nim statek handlowy „Lechistan” mógł zrobić w o-statnich miesiącach najwięk-szą ilość obrotów. Opowiada-ją o awansie społecznym wie-lu robotników, zajmujących dziś kierownicze stanowiska. Dyrektor oddziału gdyńskiego jeszcze nie tak dawno pra-cował jako robotnik portowy. Mówią z bliszczącymi oczyma o wspaniałej odbudowie zniszczonego podczas działań wojennych portu gdyńskiego.

Silne, muskularne ręce wskazują na rysujące się w oddali kontury licznych dźwi-gów.

Taki jest port dzisiejszy. Woła robotnika polskiego, je-go nieustrudzoną pracą — z każdym rokiem będzie więk-szy i potężniejszy.

H. Samsonowska



Akcja zalesieniowa prowadzona przez Administrację Lasów Państwowych rozwija się systematycznie z roku na rok.

W czasie ostatniej wojny lasy polskie zostały dewastowane przez gospodarkę okupacyjną, której ofiarą padło około 1 miliona hektarów drzewostanu. Bilans zalesienia w ostatnim czterolecu zamyka się cyfrą 207.728 hektarów. Powierzchnia przeznaczona do zalesienia w roku bieżącym wynosi 122.350 hektarów. W ten sposób jedna trzecia zniszczeń wojennych w gospodarce leśnej zostanie pokryta.

Prace zalesieniowe prowadzone są pod kątem przebudowy lasów polskich w kierunku zwiększenia ilości drzew liściastych

„Kanada” - na rynku owocowym Trzeba niezwłocznie poskromić apetyty kombinatorów i paskarzy

O godzinie 3-iej nad ranem targowisko wazywno - owocowe przy ul. Łagiewnickiej 1-3 jest już prawie wypełnione fur-mankami oraz samochodami ciężarowymi, które przywoziły warzywa i owoce z dalszych okolic.

Jest jeszcze ciemno. Po rynku kręga się hurtownicy lódzcy i specjalna kasta kupców bez patentów, tzw. „kanadziarze”. Badają oni zawartość wozów, pytają o ceny. Na razie nikt nie kupuje. Wszyscy czekają na ustalenie jaka będzie podaż, czego będzie „za dużo”, a czego „za mało”. W zależności od tego „kształtują” się tutaj ceny.

Koszty własne wytwórcy nie odgrywają tu żadnej roli. Handluje się tak jak na amerykańskiej giełdzie. Hurtownicy prywatni w razie nadmiaru pewnych produktów zakupują tylko

tylko, ile im potrzeba na pokrycie zapotrzebowania swoich klientów na dzień bieżący. Nadmiar danego produktu pozostaje na wozach producentów do czasu, gdy tracą oni nadzieję na sprzedaż go po ustalonej cenie. Wówczas to dochodzą do głosu „kombinatorzy”, którzy dyktują chłopom ceny, jakie im się podoba.

Traci zawsze na tym produc-ent i konsument, a zyskuje hurtownik, który z chęci zysku przeciwdziała niżynom cen, jakie powinny następować przy dużym dowozie. Towar zaś, który został zakupiony poprzednio dnia za cenę poniżej jego wartości, sprzedają panowie hurtownicy następnego dnia rano z dużym zyskiem. I ta historia powtarza się w kółko, z dnia na dzień.

Specjalne pole do popisu na rynku mają „kanadziarze”. Ci

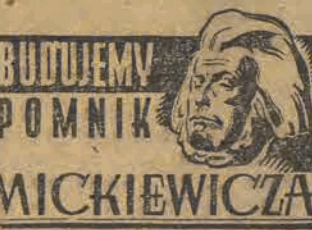
węszą za tym, czego w danym dniu jest na rynku mało. Jeśli np. przyjechały tylko dwa lub trzy wozy z kalafiorami, „ob-stawiają” te wozy i kupują z miejsca cały ładunek. Następnie siadają na wozie i czekają. Jeśli w dalszym ciągu kalafio-ry nie nadchodzą lub nadejdzie ich mało — cena ich gwałtownie skacze w górę. Byliśmy świadkami, jak w nocy z ponie-dziatku na wtorek grupa „ka-nadziarzy” o godz. 4-iej zakupiła wóz kalafiorów, płacąc po 50 zł za sztukę po to, by towar ten w godzinę później sprzedać „z rączki” hurtownikom po 70 zł. Taki sam handel kalafiorowy był tegoż dnia uprawiany z truskawkami.

Przy takiej organizacji rynku jasne jest dlaczego ceny owoców i warzyw, mimo pewnych nieregularnych skoków w dół i w górę, są jednak zawsze bardziej wygórowane niżby to można było na zdrowy rozsądek przyjąć.

Znajdujący się na rynku przedstawiciele jedynej instytucji społecznej, zajmującej się handlem owocami i warzywami — Spółdzielni Ogrodniczej — nie mają żadnych w tym kierunku instrukcji — są wobec takiego stanu rzeczy całkowicie bezradni.

Jak nas poinformowano w Spółdzielni Ogrodniczej, handel hurtowy warzywami i owocami miał być z dn. 15 bm. całkowicie zreorganizowany. Trzeba jednak niezależnie od tego przedsię-wziąć kroki zapobiegawcze i usunąć „kombinatorów” z terenu rynku, aby położyć wreszcie kres spekulacji owocami.

To co się dzieje w naszym „han-dlu” hurtowym owocami, nie może nieść dłuższej chwili. Ludność czeka na tanie owoce — chłop czeka na godziwą zapła-tę za swe produkty. Nie można pozwolić, by garść podejrzanych typów robiła miliony, zdzierając skórę i z chłopia i z robotnika.



Ofiary przyjmuje Redakcja „Głosu”

Bulgaria ku czci Blagojewa

13 czerwca odbyła się w Sofii z udziałem członków Prezydium Zgromadzenia Narodowego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i organizacji społecznych uroczysta akademicka z okazji 25 rocznicy śmierci nestora socjalizmu bułgarskiego i założyciela BKP Dymitra Blagojewa.

Członek Biura Politycznego CK BKP, Potomow, wygłosił referat o życiu i dziele wybitnego ekonomisty i myśliciela bułgarskiego. Potomow podkreślił zasługi patriotyczne Blagojewa, który już 70 lat temu na leżycie ocenił rolę społeczną i polityczną, jaka przypadnie w udziale klasie robotniczej w rozwoju i kształtowaniu przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Referent przypomniał, że Blagojew w 1892 roku założył pod waliny organizacyjne, z których wyłoniła się awangarda klasy robotniczej bułgarskiej partii socjalistycznej po zorganizowaniu jeszcze wcześniej, w 1885 roku pierwszego ugrupowania socjal-demokratycznego w Petersburgu. Referent poświęcił wiele miejsca w swym wspomnieniu walce Blagojewa z nacjonalizmem, podkreślając, że Bułgarska Partia Komunistyczna powinna kontynuować i pogłębiać tradycje internacjonalistyczne, przejęte w spadku po Blagojewie.

W POWIEŚCI

„Ziemia krwi i przemocy” Jorge Amado przenosi nas w krainę pełną egzotyki i grozy. W wyobraźni naszej wyrasta, dzięki niepospolitemu kunsztowi pisarskiemu autora, barwny kraj dziewiczych puszczy brazylijskich, słonecznych lasów i kwiecistych pól kakaowych. Ten wielobarwny pejzaż dopełnia jeszcze jeden kolor, kolor krwi która zrasza każdą pięćdziesiątą ziemi brazylijskiej i która jest źródłem bogactwa wielkich plantatorów kaka-
o.

W powieści swojej pi-sarz cofa się w niedaleką przeszłość, kiedy to w Brazylii rozpoczęła się era „gorączki kakaowej”, która zapoczątkowała olbrzymie fortuny, zbudowane na niesłychanym wyzysku i krzywdzie robotniczej. Były to czasy, w których zapach kwiecia kakaowego wabił rzesze amatorów łatwego zysku, wszelkiego autoramentu awanturników, oszustów, przestępców. Do pracy w puszczy brazylijskiej, nadającej się — ze względu na niezwykłą urodzajność swojej gleby — do karczowania pod plantacje kakao, ciągnęły również rzesze nędzarzy w poszukiwaniu pracy. Mu-

rzyżni, mulaci i biali wyrobnicy, opuszczali swoje dzieci i żony, aby dla nich szukać zarobku przy karczowaniu lasów i uprawianiu kakao. Ciężka praca, głód, wyzysk, malaria, tyfus, wycieńczenie i nie rzadko śmierć, kładły kres złudzeniom, zamykając drogę odwrótu do normalnego życia.

Na tle tych ponurych stosunków Amado kreśli

Jorge Amado Ziemia krwi i przemocy

dzieje dwu bogatych rodów plantatorskich, których ziemie przedziela wielki szmat puszczy, stanowiący przedmiot pożądań obu stron. O ten las rozpoczyna się żaarty bój, w którym przeciwnicy nie prze-bierają w środkach, byle-by tylko zgniebić wroga i zawładnąć bogatą zdobyczą. Amado szkicuje wyrazisty i pełen ekspresji obraz stosunków społecznych panujących przed kilku-

dziesięciu laty w „kakaowej” prowincji Ilheus, w stanie Bahia. Opis ten przejmując swoją grozą, bezlitosną prawdą i potęgą dramatycznych konfliktów. Oba zwalczające się rody są wszechwładnymi panami życia i śmierci całej prowincji i narzucają swoją wolę i kaprys przez mocą i siłą pieniądza. Władze administracyjne, kler, sąd, instytucje polityczne,

zdepniętych do roli pariasów wyrobników oraz drapieżne sylwetki magnatów kakaowych. Narastający konflikt, któregoż zażartość potęguje brak jakichkolwiek hamulców moralnych niweczy — niczym burza — setki istnień ludzkich. Każdy etap walki, która kończy się zagładą jednej ze ścierających się ze sobą stron, znaczą ślady mordów, zbrodni i pożarów.

W pięknej powieści Amado należy przede wszystkim podkreślić ostrość rysunku postaci i fascynującą plastyczność tła społecznego akcji. Książka jest wymownym dokumentem historycznym i obyczajowym epoki, płomiennym oskarżeniem klas panujących, budujących życie na feudalnym wyzysku i ucie-mięzeniu robotników. Jest zarazem dziełem dojrzałego kunsztu pisarskiego o zwarcie skomponowanej fa-bule, napięciu dramatycznym i porywającej akcji. Czytelnikowi polskiemu warto gorąco polecić za nam i jomieniem się z tym dziełem antyfaszystowskiego pisarza, reprezentującego postępową Brazylię, walczącą o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Roman Karst

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 17 czerwca
1949 r.
Dziś: Adolfa

— 0 —

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32

Spółdzielnie gminne

realizują program oszczędnościowy

Spółdzielnie Gminne z terenu województwa łódzkiego zobowiązały się zaoszczędzić w bieżącym roku według ustalonego planu ogółem 130 milionów złotych. Dotychczas najlepsze wyniki w oszczędzaniu osiągnęły spółdzielnie powiatu łęczyckiego. Dzięki dobrej pracy tych spółdzielni obrót ich wzrósł ostatnio o 10 procent, co następnie spowodowało obniżenie kosztów handlowych, zmniejszenie manca na towarach o 0,4 procent oraz zmniejszenie kosztów transportowych o 1,4 procent. Równocześnie upłynięto zamrożone przed

tem kapitały w towarach remanentowych i skrócono czas składowania towarów. Te wyniki pozwoliły pracownikom gminnych spół-

dzielni w powiecie łęczyckim podwyższyć pierwotny plan oszczędności z 6.900 tys. zł do 27 milionów złotych.

Kurs dla kandydatów na Politechnikę Łódzką

Koło Mechaników Studentów Politechniki Łódzkiej w porozumieniu z Bratnią Pomocą i Zarządem Uczelnianym Z.A.M.P.-u organizuje jak co roku w dniach od 25 lipca do 30 sierpnia kurs przygotowawczy dla nowostępujących na Politechnikę.

Kurs obejmować będzie ćwiczenia z przedmiotów przewidzianych w egzaminie kwalifikacyjnym na I rok studiów na wydziałach: mechaniczny, elektrotechniczny, chemiczny i włókienniczy. Wykładowcami będą starsi asystenci Politechniki Łódzkiej.

Zapisy w dniach od 15—25 czerwca jak również od 12—20 lipca w godzinach od 17—19 przyjmują Sekretariat Koła Mechaników S.P.L. Łódź, Gdańska 155 (budynek przy basenie) tel. 208-84.

Kandydaci zamiejscowi mają zapewnione mieszkanie i wyżywienie.

Zasadnicza opłata za kurs wynosi 4.000 zł. Ulgi jak również całkowite zwolnienie od opłaty otrzymują kandydaci po złożeniu podania z załączonym zaświadczeniem gminnym o stanie posiadania ziemi, względnie, jeżeli kandydat jest na utrzymaniu rodziny zaświadczenie z miejsca pracy rodziców lub opiekunów.

Ponieważ zrozumiałe jest, że PZGS w Łęczycy nie ma innych warunków pracy od innych powiatów a nadspodziewane rezultaty wprowadzonego tu systemu oszczędnościowego są niczym innym, jak tylko następstwem dobrej organizacji pracy oraz właściwie pojętego znaczenia jej racjonalizacji, w najbliższych dniach odbędą się na terenie całego województwa łódzkiego powiatowe narady oszczędnościowe spółdzielni gminnych.

Narady oszczędnościowe pozwolą zapoznać się z osiągnięciami przodujących Spółdzielni i wypracować doskonalsze metody oszczędzania. Rezultatem ich będzie dalsze usprawnienie pracy oraz zlikwidowanie dającego się jeszcze gdzieś niedługo zauważyć marnotrawstwa.

Werbunek robotników do akcji żniwnej

W związku ze zbliżającą się akcją żniwną na terenie województwa łódzkiego rozpoczął się werbunek robotników do Państwowych Gospodarstw Rolnych na Ziemiach Zachodnich. Dotychczas z terenu województwa wyjechało na zachód przeszło 3000 robotników rolnych. Akcja żniwna wymaga dalszego napływu pracowników. Aby było to możliwe, województwo łódzkie powinno zwerbować w ciągu czerwca przeszło tysiąc osób.

Werbunek do Państwowych Gospodarstw Rolnych prowadzi wojewódzki Urząd Zatrudnienia.

Po zakończeniu kampanii werbunkowej do P.G.R-ów na ziemiach Zachodnich, od 1. 7. br. robotników rolnych zgłaszających się do Urzędu Zatrudnienia kierować się będzie do pomocy państwowym gospodarstwom rolnym na terenie naszego województwa.

Osiągnięcia ZMP w kutnowskim

tematem obrad Konferencji Powiatowej

W Kutnie odbyła się Powiatowa Konferencja Z. M. P., w której wzięło udział 265 delegatów z terenu całego powiatu.

Konferencję otworzył kol. Gontarek, po czym przewodniczący kol. Tomczak, powołał prezydium, w skład którego weszli Z.M.P.-owcy — przodownicy pracy z Żychlina i z fabryki „Kraj” w Kutnie, najlepsi aktywiści, oraz przodownicy nauki.

Po krótkich przemówieniach powitał starosta powiatowy ob. Kwaśniewski, przedstawiciele partii i innych referat ideologiczny wygłosił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Z.M.P. kol. Starzec.

Mówca po dokładnej analizie dotychczasowych osiągnięć Z.M.P. oraz roli młodzieży zorganizowanej w walce o utrwalenie pokoju, w gorących słowach apeluje do zebranych, aby na obecnym etapie budowania zrębów socjalizmu nie szczędzi swej pracy i trudu.

Z kolei referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Zarządu Powiatowego Z.M.P. kol. Gontarek.

Wzrost liczebny szeregów Z.M.P. w powiecie kutnowskim o przeszło 100 procent, wielka ilość młodzieży skierowanej do szkół wyższych, na kursy traktorzystów i inne, wiele urządzonych akademii, poranków, wycieczek,

wieczorków z udziałem Z. M. P.-owców, zespołów artystycznych — to wszystko jest konkretnym i realnym dorobkiem kutnowskiego Z.M.P.

Kol. Gontarek mówił nie tylko o osiągnięciach, lecz również o brakach w pracy Zarządu Powiatowego Z. M. P., co jest dowodem, że Z.M.P.-owcy potrafią samokrytycznie patrzeć na swoją pracę, uczyć się na błędach i wyciągać z nich wnioski.

Po sprawozdaniu finansowym kol. Jujki nastąpiła

dyskusja, którą charakteryzowała głęboka troska aktywistów o dobro organizacji.

Po udzieleniu absolutorium: ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego kierownictwa.

Atmosfera, panująca podczas obrad, była bardzo przyjemna i koleżeńską. Gdy komisja-matka przystąpiła do odczytania proponowanego składu zarządu i pa dły pierwsze dwa nazwiska kol. Gontarka i Secha, sala zareagowała długo milknącą burzą oklasków.

(L)

Usprawnić pracę

Komitetów Sklepowych

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kutnie posiada obecnie przy swoich sklepach 19 komitetów, w których zasiadają łącznie 73 osoby, w tym 37 kobiet.

Komitety przy sklepach spółdzielczych są rodzajem małego samorządu, posiadającego — jak wynika ze statutu C.S.S. — bardzo duże uprawnienia. Komitet jest

czynnikiem, kontrolującym pracę personelu. Wszelkie usterki i niedociągnięcia są protokołowane na miesięcznych zebraniach i przekazywane do wiadomości Zarządu. Stałe dyżury członków Komitetu w sklepach mają na celu informowanie członków spółdzielni o działalności placówki, a zarazem zorientowanie się w życzeniach i uwagach kupujących na temat asortymentu towarowego. Jednym z naczelnych bowiem zadań spółdzielni jest dostarczenie konsumentowi artykułów takich, których potrzebuje.

Jak widzimy Komitety członkowskie mają do spełnienia bardzo ważną rolę w gospodarce spółdzielczej. Muszą one troszczyć się o dobre zaopatrzenie kupującego i dbać, aby jego obsługa była sprawna i fachowa.

Na terenie Kutna najlepiej z tych zadań wywiązuje się Komitet sklepu Nr 10, rekrutujący się przeważnie z pracowników P.K.P.

Przewodniczący ob. Czesław Włodarczyk potrafi pobudzić inicjatywę i pracę członków Komitetu, nie więc dziwnego, że w sklepie panuje porządek i konsument odchodzi ze sklepu do brzo zaopatrzeni i zadowolony.

Jeżeli piszemy o Komitecie sklepu Nr 10, czynimy to również z myślą, aby postawić go za wzór Komitetowi przy sklepie spółdzielczym nr. 3, który nie przejawia żadnej działalności.

Jest chyba już największy czas, byśmy pomagali w pracy naszym sklepom spółdzielczym, a nie oglądali się zawsze na kierownictwo spółdzielni, która po mimo najlepszych chęci nie wszystko jest w stanie dorzucić i wszystkiemu zarządzić.

K. J.

Nowe formy pracy

TPPR w Łowiczu

Po ostatnim plenum Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łowiczu, na którym wypracowano metody dalszej aktywizacji pracy Partii, daje się zauważyć znaczna poprawa na wszystkich odcinkach pracy.

Jedną z zaniedbanych pozycji na terenie powiatu było też do niedawna Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jakkolwiek liczące b. dużo członków nie spełniało ono jednak swego zadania, ograniczając działalność zaledwie do zbiera-

nia składek członkowskich.

Słuszną i właściwą oceną dotychczasowego stanu, jaką wydali towarzysze na Konferencji, nie przeszła bez echa. Odpowiedzią było wznowienie działalności Kół TPPR, które wreszcie zrozumiały, na czym polega ich rola. W wyniku przeprowadzonych zebrań Powiatowego Zarządu, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łowiczu jasno sprecyzowało program swej pracy. Program ten obejmuje całokształt zagadnień, które powinny być w działalności kół rozpracowane.

Zadaniem kół TPPR powinno być pogłębianie przyjaźni polsko-radzieckiej po przez popularyzowanie nauki i sztuki radzieckiej, informowanie o życiu Związku Radzieckiego, urządzanie wieczorów dyskusyjnych, na których omawiane byłyby

arcydzieła literatury radzieckiej i t. p.

Doceniając znaczenie powyższego Powiatowy Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łowiczu postanowił zorganizować świetlicę, która mogła zapewnić miłośnikom kultury radzieckiej możliwość czytania literatury radzieckiej, urządzania odczytów, pogadanek, wieczorów dyskusyjnych oraz wieczornic poświęconych radzieckiej muzyce ludowej. Świetlica zostanie wyposażona w bogatą biblioteczkę, czasopisma radzieckie i t. p. Ześrodkowuje ona tych wszystkich, którzy szukają naprawde wyszukanej, stojącej na wysokim poziomie rozrywki.

Spełni ona jednocześnie b. poważną rolę propagandową, wśród społeczeństwa, w którym nie wszyscy jesz-

cze potrafią należycie ocenić olbrzymie znaczenie Związku Radzieckiego w kształtowaniu nowego życia.

Celem zwerbowania jak największej ilości członków powstanie również przy Zarządzie Powiatowym koło prelegentów, którego członkowie zajmą się czynnym popularyzowaniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Będą oni obsługiwać szkoły i zakłady pracy, gdzie w prelekcjach swych poznają słuchaczy z interesującymi problemami dotyczącymi Związku Radzieckiego.

Świadczy to o tym, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wchodzi na nową drogę i będzie konsekwentnie realizować swoją szlachetną ideę braterstwa i przyjaźni z naszym wielkim Sojusznikiem.

Kary za fałszowane mleko

W ostatnich dniach za fałszowanie masła skierowano do Sądu Grodzkiego następujące osoby: Stefanie

Kaszubską, zam. ul. Zamenhoffa 4, — Nowakowskiego Adama ze wsi Sójki, Józefę Gajewską ze wsi Wojszyce,

Józefa Kruszyniaka z gminy Krzyżanówek, Janinę Kowalską ze wsi Leszno, Juliana Majchrzaka ze wsi Kuchary, oraz Józefa Kaźmierczaka ze wsi Miciń. gminy Krzyżanówek.

Urząd Sanitarny zwraca uwagę, że masło, które posiada powyżej 16 procent wody uważane jest również za fałszowane. (H)

Pożar w Łekach Kościelnych

W dniu 9. 6. tj. w czwartek ub. tygodnia wybuchł pożar w majątku państwowym Łeki Kościelne. Od wadliwego przewodu kominowego zapalił się dach budynku mieszkalnego i administracji. Pierwsza przybyła na miejsce Ochotnicza Straż Pożarna

z Kutna. Do pożaru pośpieszyli również strażnicy Bedlina, Dobrzelina i Krzyżanowa. Po całonocnej akcji ogień udało się zlokalizować i ugasić.

Straty wyrządzone pożarem są znaczne.

H.

Realizujemy uchwały Kongresu Związków Zawodowych

Często nie docenia się u nas propagowania tak dotychczas zaniedbanego sportu kobiecego.

Z prawdziwą radością powitaliśmy też inicjatywę Z.K.S. „Spójnia” który w początkach bieżącego roku zorganizował sekcję żeńską, oddając na ten cel część swego sprzętu sportowego.

Przedsięwzięcie klubu nie natrafiło jednak na odpowiednie zrozumienie, czego dowodem jest znikoma ilość członkiń. Czyżby naprawdę społeczeństwo kutnowskie nie doceniało tak wielkiego

wkładu klubu, a przez to same nie dążyło do zrealizowania planów Związków Zawodowych w dziedzinie rozwoju sportu i pogłębienia sprawności fizycznej wśród młodzieży żeńskiej.

Mamy nadzieję, że Zw. Zawodowe, jak również poszczególne dyrekcje szkolne i przedsiębiorstwa przystąpią niebawem do zrealizowania uchwał II/VIII Kongresu Zw. Zawodowych w dziedzinie sportu, ułatwiającej tak młodzieży szkolnej jak i pracującej szerzenie sportu przez odpowiednią popularyzację i udostępnienie wykorzystania terminów treningowych.

Na wynik tej akcji nie trzeba będzie zapewne długo czekać (Am.)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 37
Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36
Codzianie o godz. 19.15 ko-media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LEŃNY TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”



ADRIA — „Krażownik Wareg” — godz. 14, 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Antoni i Antonina” — godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14

BAJKA — „Wilki morskie” — godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Kurhan Malachowski” — godz. 14, 16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Antoni i Antonina” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9.30, 11.30, film dozwolony od lat 14

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący płomień” — godz. 15.30, 18.00, 20.30, poranek godz. 9, 11.30, film dozwolony od lat 14

ROMA — „Za Wami pójdą inni” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

REKORD — „Skarb Tarzana dla młodzieży” — godz. 14, „Zapomniana wioska” — godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14

STYLOWY — „Klatka słowicza” dla młodzieży — godz. 14, „Cygańska miłość” — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 18

ŚWIT — „Kulisy wielkiej rewii” — godz. 13, 16.30, 18, 20.30, film dozwolony od 18

TATRY — „Casablanca” — godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30, film dozwolony od lat 18

TECZA — „Młodość poety” — godz. 15, 17, 19, 21, film dozwolony od lat 14

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21, poranek 12, film dozwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11, film dozwolony od lat 14

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18.20, poranek godz. 9, 11, film dozw. od lat 14

ZACHĘTA — „Aliszer Nawoi” — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 14

ROBOTNIK — „Pepita Jimenez” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, film dozwolony od lat 18

SPORT SPORT SPORT

Dzisiaj o godz. 10 rano

Doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego”

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi jest niestety bardzo skromny. Najciekawszą imprezą będzie niewątpliwie tradycyjny bieg sztafetowy 7 x 2000 m. o puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego”, który odbędzie się o godzinie 10-ej w Parku Poniatowskiego. Start i meta biegu znajdować się będą przed Pomnikiem Wdzięczności.

O wielkim zainteresowaniu jakie wywołał bieg „Expressu Ilustrowanego” wśród licznych lekkoatletów łódzkich świadczy najlepiej lista zgłoszeń, która w tym roku jest imponująca. Wśród zgłoszonych znajdują się sztafety następujących klubów: Boruta (Zgierz), Spójnia (Łódź), Widzew Stal, Włókniarz, Bzura (Chodaków), Żyrardowianka, Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Tomaszów), Włókniarz (Zgierz), Włókniarz (Aleksandrów), Włókniarz (Pabianice), Włókniarz ze Zduńskiej Woli, Zelowa, Bełchatowa, Bzura (Ozorków) i Moszczenica.

Jak widać z tych zgłoszeń

Nasz poradnik

Zebrań konstytucyjne Koła Sportowego

Pierwsza rzecz, to zacząć je punktualnie i bez gwałtowności przedzebrańowej, która zawsze sprawia na obecnych wrażenie nieprzemysłowej w szczególności roboty.

Spokój, punktualność, rzeczowość i krótkotrwałość — oto istotne cechy dobrego zebrania, a tym bardziej zebrania konstytucyjnego.

Przykładowy porządek dzienny może np. wyglądać następująco:

1. Zagajenie — delegat Koła Zawodowego.
2. Powołanie Prezydium (delegat Zrzeszenia, delegat Koła Zawodowego, dyrektor zakładu pracy, członek Rady Zakładowej, delegat Koła Partijnego, delegaci ZMP, Ligi Kobiet, przedownik (ca) pracy, przedstawiciel hufca SP, prelegent.
3. Referat o Kole Sportowym — prelegent.
4. Wypowiedzi zebranych.
5. Wybory Zarządu Koła (przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, sekretarza, skarbnika, referenta wyszkoleniowego, referenta kulturalno- oświatowego i gospodarza).
6. Wnioski zebranych oświadczenie form pracy wybranego Zarządu i samego Koła.

Dobrze się stanie, jeśli na zakończenie zebrania mamy pokaz sportowy, część artystyczną lub film sportowy.

Całe zebranie wraz z częścią nieoficjalną nie może trwać dłużej niż 2 godziny. Sport i sportowy cenią czas, bo walka sportowa rozgrywa się przede wszystkim w ramach określonego przepisanego czasu. Oszczędność czasu winna się stać enotą sportowca.

bieg dzisiejszy będzie imprezą znów masową, taką jaką były niedawno odbyte w Łodzi „Biegi Narodowe” i tak jak w tamtych na starcie spotka się prawieja z Łodzią.

W biegu „Expressu Ilustrowanego” pobiegnie również młodzież akademicka. Startować ona będzie w dwóch sztafetach — Koła Uczelnianego AZS i Klubu Sportowego AZS.

ZSRR stałym członkiem Międzynarodowego Związku Bokserskiego

OSLO (obsl.w.) — Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA zatwierdzono członkostwo 7-miu państw: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Chile, Bermud, Porto Rico, Jugosławii i Islandii.

Ponadto przyjęto na tymczasowych członków AIBA dalszych 5 państw: Chiny, Indii, Pakistan, Jamajkę i Liban. Definitywne przyjęcie nastąpi po zapoznaniu się zwiadz AIBA ze statutami narodowych związków bokserskich tych państw.

Pewnego rodzaju ewenementem będzie start kilku „Kół Sportowych”. Między innymi zadebiutuje dzisiaj w Parku Poniatowskiego „Kolo Sportowe” Przemysłu Miejskiego branży metalowej (fabryka Nr 22), oraz „Kolo Sportowe” przy Gimnazjum Państwowym w Rudzie Pabianickiej.

Na posiedzeniu dyskutowano ponadto projekt powiększenia liczby kategorii walk bokserskich z 8-miu do 10-ciu. Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana przed Kongresem AIBA, który odbędzie się w 1950 roku w Kopenhadze.

Omawiane były ponadto sprawy odpowiedniego wyszkolenia sędziów. Powstał m.in. projekt wprowadzenia tytułu „sędziego międzynarodowego” dla arbitrów, którzy przejdą specjalne przeszkolenie i wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami.

W Oslo po drugim dniu... 2:1

OSLO. — We wtorek na bokserskich mistrzostwach Europy w Oslo walczyli dwaj polscy pięściarze, Kasperczak i Szymura. Obaj oni odnieśli sukcesy, wygrywając swe walki. Kasperczak odniósł cenne zwycięstwo nad wicemistrzem olimpijskim, Włochem Bandinellim, który został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie. Kasperczak byłby swą walką wygrał niezależnie od dyskwalifikacji, gdyż prowadził wyraźnie na punkty.

W pierwszej, wyrównanej rundzie, nieczysto walczący Włoch otrzymuje ostrzeżenie za trzymanie. Kasperczak blokuje się w tym starciu i doskonale wyłapuje na rękawice ciosy przeciwnika. W drugiej rundzie ponownie naponownie za przetrzymanie przeciwnika. W trzeciej rundzie przewaga Kasperczaka wzrasta. Jego „sierpy” często dochodzą celu. Osłabiony Włoch ratuje się trzymaniem, wobec czego sędzia pod koniec walki dyskwalifikuje go.

W wadze półciężkiej Szymura odniósł wysokie zwycięstwo nad Węgrem Kapoesti. Obaj zawodnicy walczyli już dotychczas czterokrotnie i zawsze z tymi spotkał wychodził zwycięsko Szymura.

Pierwsza runda nie zapowiadała tak zdecydowanego zwycięstwa Polaka. Stroną atakującą jest Węgier, Polak zaś walczy defensywnie. W drugiej rundzie silne haki Szymury wstrząsają Węgrem i pod koniec

Z ostatnich wydarzeń



Emil Zatopek w biegu na 10 km, w którym pobili o 7 sekund rekord świata, należący do Fina Helno

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 12

1. Powiadamy, iż po przeprowadzonej korekcie terminu przez Polski Związek Bokserski, Roczne Walne Zgromadzenie naszego Okręgu odbędzie się dnia 25 czerwca r.b. o godzinie 16-ej w pierwszym, a o godzinie 17-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 67, front, drugie piętro.

Prosimy wszystkich człon-

Radio

12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Muz. 13.15 Koncert dla chłopów i robotników. 14.00 „Historia iskry elektrycznej” — pogadanka naukowa. 14.10 „Słuchamy muzyki”. 14.35 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 „Złote niedole” — wode-wil. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muz. poważna. 18.00 „Pan Tadeusz” — 20-ty ode. 18.20 Arie operowe 18.40 Melodie świata. 19.05 „Dzbanek z oliwkami” — bajka arabska. 20.00 (L) „Świeca” — opowiadanie K. Simonowa. 20.10 (L) Muzyka z płyt. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeli.

ków o wzięcie udziału w zgromadzeniu.

Prosimy również dla dobra pięściarstwa o zgłaszanie wniosków oraz propozycji, mających na celu usprawnienie prac, związanych z propagowaniem i krzewieniem naszej gałęzi sportu.

Zgodnie z par. 26 Statutu wzorowego dla Okręgowych Zw. Bokserskich, prosimy o zgłaszanie wniosków na piśmie najpóźniej do dnia 18 bm, włącznie, listami poleconymi.

Delegatami na R. W. Z. są przedstawiciele klubów i sekcji w liczbie nieograniczonej, posiadający pisemne upoważnienie, zaopatrzone w aktualne podpisy Zarządu oraz stempel klubu, przy czym przewodniczą-

cy delegacji winien być wyraźnie wymieniony (par. 25 Statutu wzorowego dla O.Z.B.)

2. Porządek dzienny R. W. Z. podany zostanie klubom drogą korespondencji.

3. Zwracamy uwagę, iż kluby zalegające z opłatami wszelkiego rodzaju na rzecz ŁOZB i PZB, zgodnie z par. 28 Statutu wzorowego dla O.Z.B., tracą prawo głosu.

4. W sekretariacie posiadamy szereg książeczek zawodniczych, które mimo zawiadomienia nie zostały przez kluby odebrane. Prosimy o wykupienie tychże, by umożliwić skarbnikowi właściwe zamknięcie rozliczeń kasowych.

Za Zarząd: (—) J. Dąbrowski.

DZISIEJSZE IMPREZY

LEKKOATLETYKA:

(dawniej Zjednoczonych) godz. 18.30 — zawody o mistrzostwo w klasie B Związkowicz-Zryw — Budowlani. W wypadku poniedziałku Budowlanych spadają oni do klasy niższej, natomiast zwycięstwo Związkowicz-Zryw przyniesie mu tytuł mistrza grupy. Przy ewentualnej porażce związkowców, mistrzem grupy zostaje Włókniarz ze Zduńskiej Woli. A więc będzie to mecz decydujący.

PIŁKA NOŻNA:

Stadion przy ul. Kilińskiego

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Świrki 17, tel. 208-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz.: 218-92
Sekretarz odpowiedzialny: 218-23
Sekretariat ogólny: 220-20
Dział partyjny: 214-25
wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 218-42
Dział muzejny: 218-11
Dział miejski i sport: 224-21
wewn. 8 i 24

Dział ekonomiczny: 222-25
Dział rolny: wewn. 8 — 224-21
Redakcja nocna: 173-81; 158-41

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 208-42
Dział ogłoszeń: 111-20
Łódź, Piotrkowska 66, tel. 111-20

Teodor Dreiser 153 Tragedia Amerykańska

„I wywiódł mnie na przestrzeństwo”.
„Wyrwał mnie, iż mnie umiłowal”.
— Clydzie, wszystkie te słowa stosują się do ciebie. Przychodzą na usta me, abym ci mógł je wygłosić, przychodzą tak, jakby mi je ktoś podpowiadał. Jestem tylko ustami, przez które przechodzą słowa, przeznaczone dla ciebie. Zwróć się ku światłu. Poszukaj rady w swym własnym sercu. Zerwij więzy niedoli i rozjaśnij ciemności. Zgłaszysz, a Bóg może i chce przebaczyć. Okaż skruczę. Połącz się z Tym, który świat ukształtował i opiekuje się nim. On nie wzgardzi twym zaufaniem, nie zlekceważy twych modlitw. Wejrzyj w siebie, tu, w granicach swej celi i mów: Panie, pomóż mi. Panie, wysłuchaj mych próśb! Panie, spraw, abym przejrzał. Myślisz sobie, że przecież tu nie ma Boga? On ci nie odpowie? Módl się tylko. Zwróć się ku Niemu w swej niedoli — ku Niemu, nie do mnie ani też do kogo innego. Tylko do Niego... Módl się, mów do Niego... Wołaj! Powiedz Mu prawdę i błądź pomocy. Jak mnie tu masz przed sobą, jeżeli tylko serce twe szerze żalować będzie popełnionego grzechu, z prawdą, zaprawdę usłyszysz Go i poczujesz w sobie. Ujmie cię za rękę, wnijdzie do twej celi — do twej duszy. Poczujesz Go przez spokój i światło, które przenikną twój umysł i serce.
Gdybyś potrzebował mnie kiedyś, pomocy mojej, mo-

dlitwy wspólnej lub jakiejś przysługi, towarzystwa w swej samotności — poślį po mnie. Obiecałem twej matce, że zrobię dla ciebie wszystko, co tylko będę mógł. Naczelnik więzienia wie, gdzie mieszkam.
Umilkł głos jego, poważny i przekonujący, a Clyde przyglądał się księdzu z ciekawością i zdziwieniem. McMillan widział wielką młodzież Clyda i domyślił się, że jest on śmielony, żyjąc w takiej samotności, więc dodał:
— Jakkolwiek mam wiele pracy w Syracuse, jednak chętnie wpadnę do ciebie o jakiś czas i będę szczęśliwy, gdy będę mógł coś uczynić dla ciebie.
Zamierzał odejść, lecz Clyde, ujęty jego zachowaniem, pełnym szczerzego zapalu i oddania, zawołał:
— O, proszę nie odchodzić! Jestem bardzo wdzięczny za odwiedzinę. Matka mi właśnie pisała, że pan mnie odwiedzi. Tak, jestem tutaj samotny... Nigdy jeszcze nie myślałem o takich słowach, w jakich pan się zwrócił do mnie, być może dlatego, że nie czuję w sobie takiej winy, jakby się to zdawać mogło, cierpię jednak bardzo, bo tutaj każdy cierpi.
W oczach miał smutek i skupienie.
— O, Clydzie, niepotrzebnie się martwisz — odezwał się ojciec McMillan, wzruszony jego słowami. — Chętnie znów przyjdę do ciebie, widzę bowiem, że mnie potrzebujesz. Nie dlatego kazałem ci się modlić, że byłem pewien twej zbrodni. Nie wiem, tyś mi nic nie powiedział i tylko ty sam i Bóg jeden wie, jakie są twe grzechy i twe cierpienia. Czuję jednak, że potrzebujesz duchowej pomocy i On tylko dać ci ją może. O, i wielką nawet! Bóg jest ucieczką uciśnionych, schronieniem przed nieszczęściem. D-01950

Uśmiechnął się przyjaźnie do Clyda, który pod wrażeniem słów jego, miłego głosu i życzliwego spojrzenia odrzekł, że pragnąłby, aby matka jego dowiedziała się, że jest zdrow, aby w jakiś sposób ją pocieszyć. Pisuje do niego także smutne listy: tak się martwi o niego. A on? cóż on? Nie jest mu tu ani lepiej, ani gorzej... Któż by chciał się znaleźć w jego położeniu? Ach, gdyby modlitwa mogła mu przywrócić spokój duszy, jakże czułby się szczęśliwy! Matka zawsze naklaniała go do modlitwy, musiał jednak z przykrością przyznać, że niezbyt chętnie słuchał jej rad.
Clyde miał minę przegrybioną, więzienna bladeść od dawna wessała się w jego lica. Wielebny ojciec McMillan z żalnością nań spoglądał i odpowiedział z wolna:
— Nie martw się, Clydzie. Światło i spokój spłyną na cię z pewnością. Masz tutaj Biblię, widzę. Otwórz który bądź psalm i czytaj. Czytaj 51, 91, 23. Czytaj S-go Jana, czytaj wszystko od początku do końca. Rozmyślaj i módl się, i myśl o wszystkim. O księżycu, słońcu, gwiazdach, drzewach, morzu, o swym własnym, bijącym sercu, o swym ciebie i mocy w nim zawartej i pytaj się siebie, kto to wszystko stworzył. W jaki sposób może istnieć. Gdy wytłumaczysz tego nie będziesz umiał, zapytaj się, czy ten ktoś, kto nadał kształt każdej rzeczy, nie jest dostatecznie potężny i dostatecznie mądry, by ci pomóc, gdy potrzebujesz pomocy, by zesać na cię światło, gdy tego pożądasz. Pomyśl o tym Stwórco wszystkich widomych rzeczy i proś Go — Stworzyciela nieba i ziemi, by ci wyjaśnił, jak i co masz czynić dalej. Proś bez żadnej wątpliwości w sercu, proś i nastuchuj! Proś w dzień i w nocy! Schyl głowę, proś i czekaj! Zaprawdę, On cię nie opuści. Wiem o tym, bo sam ten spokój osiągnąłem,